

ŻYCIE W BOŻEJ WOLI (CZĘŚĆ 1)

„Wszystko pochodzi od Niego” (Rz 11:36). Jezus powiedział, że Królestwo Niebios należy do ubogich w duchu (Mt 5:3). Powiedział też, że wejdą do niego tylko ci, którzy pełnią wolę Ojca (Mt 7:21). Królestwo Niebios jest wieczne, dlatego znajdują się w nim tylko ci, którzy zgadzają się z wolą Boga. Ubodzy w duchu to ci, którzy są świadomi swojej słabości, dlatego o wszystko pytają Boga. W tym sensie również Jezus był ubogi w duchu.

Jezus żył tak, jak zamierzył Bóg; w nieustannej zależności od Boga Ojca, rezygnując z używania mocy własnego umysłu. Mówią o tym Jego słowa: „Zapewniam was, że Syn nie może nic uczynić sam z siebie, tylko to, co widzi, że czyni Ojciec, bo cokolwiek czyni Ojciec, to czyni i Syn (J 5:19); Nie mogę nic czynić sam z siebie. Jak słyszę tak sądzę, a mój sąd jest sprawiedliwy; bo nie pełnię własnej woli, lecz wolę Tego, który mnie posłał (J 5:30); Nic sam z siebie nie czynię, ale mówię tak, jak nauczył mnie Ojciec (J 8:28); Nie przyszedłem sam z siebie (J 8:42); Nie mówiłem sam z siebie, ale Ojciec, który mnie posłał, przykazał mi, co mam mówić i czego mam nauczać (J 12:49); Słowa, które do was mówię, nie mówię od siebie. To Ojciec, który jest we mnie, wykonuje swoje dzieło” (J 14:10).

Jezus nigdy nie działał z powodu tego, że widział potrzebę. Gdy widział potrzebę, to się martwił, ale działał tylko wtedy, gdy kazał Mu Ojciec. Gdy świat rozpaczliwie potrzebował zbawiciela, to nie przyszedł sam z siebie, lecz czekał w niebie ponad cztery tysiące lat i przyszedł na ziemię dopiero wtedy, gdy posłał Go Ojciec (J 8:42). „Gdy wypełnił się czas, który ustanowił Bóg, wtedy posłał swego Syna” (Gal 4:4). Wszystko ma wyznaczony czas i każda sprawa pod niebem ma swoją godzinę, którą zna tylko Bóg (Kazn 3:1). Błędu nie popełnisz tylko wtedy, jeśli będziesz jak Jezus, w każdej sprawie szukać woli Ojca. Jezus nie przyszedł na ziemię, aby czynić to, co uznawał za dobre. Chociaż Jego umysł był idealnie czysty, to nigdy nie realizował żadnych własnych pomysłów, które przychodziły Mu do głowy, bo Jego umysł był podporządkowany Duchowi Świętemu.

Chociaż już w wieku 12 lat dogłębnie znał Pismo Święte, to kolejne osiemnaście lat mieszkał z matką i pracował jako cieśla, robiąc stoły i krzesła. Nosił w sobie przesłanie, którego potrzebowali ludzie, którzy wokół Niego umierali, a mimo to nie zaczął służby kaznodziejskiej, ponieważ nie był to czas, który ustalił Ojciec. Jezus czekał, bo „Kto wierzy, nie będzie się śpieszył” (Iz 28:16 BG, UBG, KJV). Ale gdy nadszedł czas ustalony przez Ojca, wtedy opuścił swój warsztat i zaczął nauczać.

Jezus często mówił: „Moja godzina jeszcze nie nadeszła” (J 2:4; 7:6), bo w życiu Jezusa wszystko było zgodne z wolą i czasem Ojca. Potrzeby ludzi same w sobie nie były dla Jezusa wyzwaniem do działania, ponieważ to byłoby działanie samowolne, oparte na własnym rozumie. Jezus brał pod uwagę ludzkie potrzeby, ale sensem Jego działania było pełnienie woli Ojca, co wyraźnie powiedział w Ewangelii Jana 4:34-35. Potrzeba jest w wersecie 35: „Spójrzcie wokół siebie! Rozległe pola ludzkich dusz już dojrzały i są gotowe do żniwa”. Ale zasada działania jest podana w wersecie 34: „Moim pokarmem jest pełnienie woli Tego, który Mnie posłał i czynienie Jego dzieł”.

Jezus nie uczynił wielu dobrych rzeczy, które sugerowali Mu przyjaciele, ponieważ wiedział, że jeśli będzie słuchał ludzi i robił to, co pozornie jest dobre, to rozminie się z tym, co jest najlepsze i co przygotował dla Niego Ojciec. Gdy pewnego razu ludzie prosili Go, aby został w ich mieście, to odpowiedział, że nie może - bo usłyszał od Ojca, żeby poszedł gdzieś indziej.

Z ludzkiego punktu widzenia istniały bardzo ważne powody, aby tam został ze względu na niezwykle wrażliwość tych ludzi na Jego przesłanie. Ale ludzkie myśli nie są Bożymi myślami, a ludzkie drogi Bożymi drogami (Iz 55:8). Tego dnia, zanim Jezus usłyszał sugestie Piotra i innych ludzi, przed świtem poszedł w ustronne miejsce, aby się modlić i tam usłyszał głos Ojca (Mk 1:35-39). Jezus nie polegał na ludzkim rozumie, bo był posłuszny Słowu, które mówiło: „*Ufaj JHWH z całego swojego serca i nie polegaj na ludzkim rozumie. Zważaj na Niego na wszystkich swoich drogach, a On wyprostuje twoje ścieżki*” (Prz 3:5-6). Dlatego w każdej sprawie polegał na prowadzeniu Ojca.

W Księdze Izajasza 50:4, w proroczym odniesieniu do Pana Jezusa napisano: „*Ojciec budzi mnie każdego ranka i pobudza moje ucho, abym słuchał jak pilny uczeń*”. To był nawyk. Jezus słuchał głosu Ojca od wczesnego rana i przez cały dzień robił tylko to, co kazał Mu Ojciec. Nie naradzał się z ludźmi, aby wspólnie zdecydować, co należy robić, tylko modlił się do Ojca. *Duszejni chrześcijanie (gr.psychikos / racjonalni - 1Kor 2:14)* naradzają się z ludźmi, a duchowi czekają, aż przemówi Bóg.

Jezus żył w zgodzie ze swoim Ojcem (J 6:57), bo słowo Ojca było dla Niego ważniejsze niż pokarm (Mt 4:4). Musiał je słyszeć wielokrotnie w ciągu dnia, bezpośrednio od Ojca, a gdy już je usłyszał, to był posłuszny Ojcu. Posłuszeństwo było dla Jezusa ważniejsze niż pożywienie (J 4:34), ponieważ żył w całkowitej zależności od Ojca. Jego postawa przez cały dzień była taka: „*Mów Ojcze, słucham*”.

Rozważmy wygnanie handlarzy ze świątyni. Jezus widział ich tam wiele razy, a mimo to ich nie wyganiał. Zrobił to dopiero wtedy, gdy kazał mu to zrobić Ojciec. Duszejni chrześcijanin będzie wyganiał takich ludzi zawsze albo wcale. A ten, którego prowadzi Bóg, wie kiedy ma działać, wie gdzie ma działać i jak ma działać. Jezus mógł zrobić wiele dobrych rzeczy, których nigdy nie zrobił, bo nie były wolą Ojca. Zawsze czynił tylko to, co jest najlepsze i to Mu wystarczało, bo On nie przyszedł na ziemię, aby *uszcześliwiać/naprawiać* ten świat, lecz po to, by wypełnić wolę Ojca.

W wieku dwunastu lat zapytał Józefa i Marię „*Czy nie wiedzieliście, że muszę być w tym, co należy do mego Ojca?*” (Łk 2:49). To były jedyne rzeczy, które Jezus chciał robić i gdy Jego ziemskie życie dobiegło końca, to z satysfakcją mógł powiedzieć: „*Przyniosłem Ci chwałę (nie przyniosłem Ci hańby), bo wypełniłem dzieło, które powierzyłeś mi na ziemi*” (J 17:4) - nie podróżował po świecie, nie napisał żadnej książki, nie miał wielu naśladowców, a w wielu częściach świata wciąż było wiele niezaspokojonych potrzeb. Ale wypełnił dzieło, które wyznaczył Mu Ojciec, bo ostatecznie tylko to ma znaczenie.

Zac Poonen

(Dalszy ciąg za tydzień)

Living In the Will of God (Part 1 of 2) / 09.08.2026